

Recenzje

Aneta Sokół

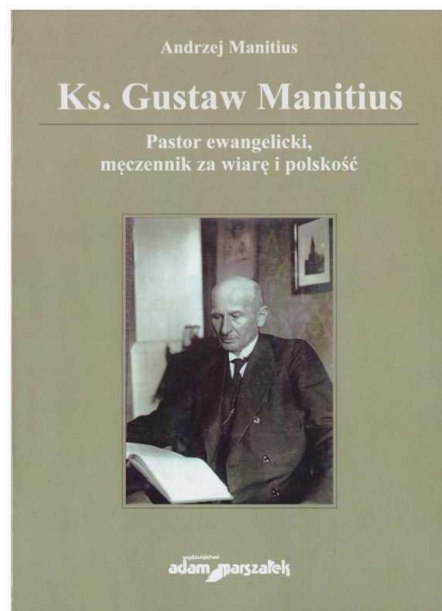
Andrzej Manitius, Ks. Gustaw Manitius. Pastor ewangelicki, męczennik za wiarę i polskość. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, ss. 401.

W 2015 r. w toruńskim wydawnictwie Adam Marszałek ukazała się książka poświęcona ks. Gustawowi Manitiusowi, przedwojnemu proboszczowi parafii ewangelicko-augsburskiej w Poznaniu i seniorowi diecezji wielkopolskiej w latach 1937-1939, zamordowanemu przez Niemców za działalność na rzecz polskiego Kościoła ewangelickiego i wierne trwanie przy polskość. Autorem publikacji jest prof. Andrzej Manitius, wnuk poznańskiego duchownego, wykładowca matematyki na amerykańskim uniwersytecie (George Mason University w Fairfax), mieszkający wraz z rodziną w Virginii, który na potrzeby książki o swoim dziadku stał się historykiem odtwarzającym w oparciu o źródła, zachowane dokumenty i rodzinne wspomnienia biografię Gustawa Manitiusa, zarazem jednego z najwybitniejszych, obok m.in. ks. Juliusza Burschego, przedstawicieli polskich księży ewangelickich sprzed 1939 r.

Andrzej Manitius zaznacza, że impulsem do prac nad biografią była chęć zachowania pamięci o ks. Gustawie, który pozostawił swój ślad w historii wielkopolskich ewangelików, i którego imieniem upamiętniono w 2000 r. jeden z parków w Poznaniu; w związku z udziałem w uroczystościach upamiętniających narodziła się myśl przygotowania książki. Jak napisał autor: „doszedłem do wniosku, że nikt inny nie będzie mógł tego zrobić”. Praca jest tym bardziej cenna, że nie zachowała się z domu pastorstwa Manitiusów (wysiedlonych przez gestapo już w 1939 r.) żadna rodzinna spuścizna, w tym dokumenty, wraz z kościołem św. Trójcy spłonęła również w 1939 r. dokumentacja Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego – archiwum aktywności ewangelickiej do wybuchu wojny. „Pozostała więc metoda żmudnego kolekcjonowania pozostałych strzępów informacji i łączenia ich w większą całość, w nadziei, że wyłoni się z tego obraz ks. Gustawa” (s. 25). Autor podkreślił również we wstępie, że zrealizowanie powziętego zadania nie byłoby możliwe bez życzliwej pomocy wielu osób, w tym członków parafii poznańskiej oraz innych, księży zajmujących się przeszłością Kościoła, historyków oraz pracowników IPN, archiwów państwowych, bibliotek. W efekcie na 380 stronach, wzbogaconych licznymi fotografiami, poznajemy losy duszpasterza, jego rodziny, a także dzieje parafii, którym przewodniczył, i po części miejsc, w których zapisała się jego różnorodna aktywność związana z pełnieniem posługi duszpasterskiej, ale także uwzględniająca działalność na rzecz lokalnego środowiska.

Wzorem innych biografii ewangelickich duszpasterzy, autor rozpoczyna od przedstawienia tradycji rodzinnych ks. Manitiusa, genealogii rodu i drogi, która przywiodła ten ród na ziemie polskie. Manitiusowie prawdopodobnie wywodzili się terenów Węgier, skąd jako zwolennicy Reformacji musieli udać się w poszukiwaniu bardziej przyjaznych miejsc osiedlenia, by ostatecznie poprzez Łużyce, Królewiec dotrzeć w okolice polskiego Płocka. W bliższej perspektywie – zarówno ojciec Gustawa (Zygmunt Otton 1852-1911), jak i dziadek (Karol Gustaw Manitius 1823-1904), byli ewangelickimi pastorami, urodzonymi na ziemi polskiej, wykształconymi na dorpackim uniwersytecie (gdzie należeli do Konwentu Polonia), związanymi z parafiami w Łodzi, Konstantynowie, Warszawie, przewodzącymi dwujęzycznym polsko-niemieckim społecznościom wyznawców. Należy także przypomnieć, że Karol Gustaw pełnił od 1895 r. funkcję generalnego superintendenta Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim, a przy tym był autorem publikacji kościelnych. Gustaw Manitius urodził się więc w rodzinie, która weszła już obręb polskich tradycji ewangelickich, której nazwisko było znane i poważane w społeczności ewangelickiej na ziemiach polskich.

Kolejne rozdziały przybliżają sylwetkę ks. Gustawa Manitiusa (1880-1940) oraz różne aspekty jego aktywności, począwszy od okresu młodości i lat nauki („Studia w Dorpacie”), poprzez kolejne etapy posługi pastorskiej (Zduńska Wola 1914-1924; Poznań 1924-1939), z uwzględnieniem udziału poznańskiego



proboszcza na niwie struktur kościelnych i życia kościelnego („Praca na forum diecezji i krajowym: 1933-1939”), po ostatnie tragiczne wydarzenia spowodowane wybuchem wojny i zaplanowaną przez niemieckiego okupanta akcją eksterminacji skierowaną także wobec polskich ewangelickich duszpasterzy („Jesień 1939 roku”, „Ostatni etap: Fort VII”).

Trzeba przy tym zaznaczyć, że pomimo wspomnianego już braku bezpośredniej, związanej z ks. Manitusem dokumentacji, autor książki wykorzystuje całe bogate spektrum dostępnych źródeł związanych z przeszłością ewangelicyzmu, w tym prasę wyznaniową, piśmiennictwo obcojęzyczne, nieocenione często strony internetowe, a także zachowane przekazy rodzinne oraz opublikowane wspomnienia, istotne dla odtworzenia wydarzeń, zwłaszcza wojennych. Z uwzględnieniem szczegółów możemy więc poznać lata studiów teologicznych w Dorpacie, które odbył młody Gustaw Manitius wzorem ojca i dziadka. Powołując się na przechowywaną – obecnie w archiwum uniwersytetu w Tartu (dawny Dorpat) – teczkę akt studenckich poznamy nazwiska profesorów, przedmioty egzaminacyjne, wybrane wykłady, a nawet zachowane odręcznie napisane przez Gustawa prace pisemne. Zachowana z tego okresu dokumentacja pozwoliła także na przybliżenie studenckiej aktywności realizowanej w ramach Koła Teologów Polskich – regularnie spotykającej się grupy studentów, która zajmowała się poszerzaniem swojej wiedzy religijnej, ale także pogłębiała znajomość kultury i literatury polskiej. Po ponad stu latach możemy prześledzić tematykę spotkań, preferowanych lektur, wygłaszanych referatów, wśród których poza teologicznymi znajdowały się prace poświęcone polskiej Reformacji, ale także dzieła Przybyszewskiego, Wyspiańskiego czy Żeromskiego. Jak pisze wnuk, *„pięciolatekni pobyt w Dorpacie [1901-1906] miał ogromne znaczenie w życiu Gustawa Manitiusa, bo dał mu nie tylko bardzo gruntowne wykształcenie uniwersyteckie, ale wpłynął wydatnie na poszerzenie jego horyzontów i wiadomości poprzez studia w Kole Teologów Polskich (...)”* (s. 69).

Ordynowany 10 lutego 1907 r. przez superintendenta Kościoła ks. Juliusza Burschego w warszawskiej świątyni, rozpoczął ks. Gustaw swoją posługę duszpasterską od wikariatu w parafiach Lipno i Osówka (k. Płocka), by następnie objąć parafię w Zduńskiej Woli, mieście przemysłowym rejonu łódzkiego. Pastorskiej stabilizacji w Zduńskiej Woli towarzyszyło zawarcie związku małżeńskiego z Marią Kleindienst (1891-1966), córką pastora z Płocka, a następnie narodziny ich synów – Jana Stefana (1911-1997), Leona (ur. 1914) oraz Zdzisława Oskara (ur. 1922). Jednocześnie można zaznaczyć, że wobec braku jakiegokolwiek korespondencji rodzinnej z tego okresu, czy innych bardziej osobistych źródeł, uczestniczymy w specyficznej narracji autorskiej polegającej także na prowadzeniu pewnego rodzaju śledztwa odtwarzającego minioną przeszłość dzięki wspomnianym strzępom informacji, odnajdywanym czasem jedynie w oficjalnych dokumentach, rozporządzeniach, kronikach lokalnych.

Towarzysząca narracji ogólna znajomość realiów historycznych i obyczajowych pozwala snuć autorowi domysły na temat wydarzeń „nieudokumentowanych”, jak np. *„prawdopodobnie w tym okresie ks. Gustaw poznał Marię Kleindienstównę, być może w czasie jednej z wizyt ks. Gustawa w domu ks. Kleindiensta”* (s. 79). Tym samym książka poświęcona jednemu pastrowi staje się źródłem wiedzy na temat pastorskich tradycji i pewnych prawidłowości obyczajowych. Ich efektem były m.in. zamążpójścia córek pastorskich za rozpoczynających swoją posługę pastorów, bo jak pisze autor: *„Żony pastorów były nie tylko partnerkami w sensie rodzinnym, matkami dla dzieci i gospodyniami, ale najczęściej były też partnerkami zawodowymi pastorów”*, można dodać – współtworzącymi aktywność religijną, dobroczynną i towarzyską. Taki też wizerunek Marii Manitius wyłania się z kart książki: organizatorki życia parafialnego, także nauczycielki języka niemieckiego, wspomagającej męża w pełnionej posłudze, a potem ciężko doświadczonej w latach zawieruchy wojennej.

Trzeba też zaznaczyć, że poza służbą duszpasterską i licznymi obowiązkami pastorskimi ks. Gustaw zasłużył się dla Zduńskiej Woli także na innych polach działalności – jako członek Rady Miejscowej Opiekuńczej niosącej pomoc potrzebującym w czasie pierwszej wojny światowej, współorganizator miejscowego gimnazjum, a przede wszystkim przewodniczący Rady Miejskiej w warunkach niepodległej Polski. Rada Miasta pod kierunkiem ewangelickiego pastora podejmowała decyzje istotne dla rozwoju miasta i jego przyszłości, co znalazło odzwierciedlenie w zachowanych do dzisiaj protokołach czy tekstach zarządzeń, podpisywanych także przez ks. Manitiusa.

Po 14 latach służby, uwieńczonej otwarciem domu opieki dla osób starszych (1923), pastor ze Zduńskiej Woli podejmuje się trudniejszej misji obejmując stanowisko proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej w Poznaniu, przyjmując niełatwe wyzwanie przewodzenia polskiej społeczności ewangelickiej żyjącej obok licznej grupy niemieckich wyznawców Kościoła ewangelicko-unijnego w Wielkopolsce. Autor książki ponownie wprowadza czytelnika w klimat ówczesnych wydarzeń, przedstawiając sytuację Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego u początków II Rzeczypospolitej, ukazując ówczesne realia poznańskie, a także

skomplikowane relacje z Kościołami unijnymi, zwłaszcza z roszczeniowo nastawionymi wobec władz polskich wielkopolskimi ewangelikami unijnymi. Na tym tle kreśli przedwojenne losy parafii poznańskiej skupiającej wiele wybitnych osobistości poznańskich, w tym ze świata nauki, kultury czy przemysłu (m.in. prof. Jan Bystron), wspomagającej projekty Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego (sierociniec w Ligocie czy Ewangelickie Seminarium Nauczycielskie w Ostrzeszowie 1921-1935), dodając, że to działacze PTEw patronowali narodzinom polskiego zboru w Poznaniu.

Kierujący parafią od 1924 r. ks. Manitius poza poznańską posługą duszpasterską czasowo był administratorem parafii w Bydgoszczy oraz Toruniu, należał do redakcji czasopisma „Głos Ewangelicki”, a także przemieszczając się koleją jeździł do zborów ewangelickich w obrębie Wielkopolski i kraju. Jak czytamy: *„Lista jego zobowiązań, związana z kultywowaniem zborów ewangelickich i utrzymaniem kontaktów rozrzuconych na dużym obszarze kraju, była długa i wydłużała się z biegiem lat”* (s. 158). W miarę osiągnięta stabilizacja parafii macierzystej, od 1928 r. posiadającej własną siedzibę w budynku zakupionym przez PTEw (przy ul. Kossaka 8), pozwalała zapewne pastrowi na szersze włączenie się w sprawy całego Kościoła. Pomimo narastających w jego obrębie konfliktów narodowościowych, roszczeń pastorów niemieckich do sprawowania władzy w Kościele, wobec tendencji nacjonalistycznych, coraz wyraźniejszych wśród ewangelików niemieckich, uchwalona została po wielu latach starań zwłaszcza prowadzonych przez zwierzchnika Kościoła ks. Juliusza Burschego, ustawa regulująca stosunki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z państwem (1936). W wyniku wprowadzonych zmian organizacyjnych, jednym z seniorów diecezjalnych został ks. Gustaw Manitius; senior diecezji wielkopolskiej wybrany został jednogłośnie, wraz z pozostałymi wprowadzony w urząd przez biskupa Burschego w warszawskim kościele św. Trójcy 14 grudnia 1937 roku. Poznajemy także ten szerszy aspekt działalności poznańskiego pastora – jego zaangażowanie w organizację diecezjalnych zjazdów młodzieży ewangelickiej, konferencji pastorskich, wizytacji parafialnych, udział w redakcji „Przeglądu Ewangelickiego”, a także rozstrzygnięcie w sprawach spornych wynikające z obowiązków seniora (parafia w Gdyni). Można podkreślić, że życie ks. Manitiusa, a tym samym innych pastorów, przebiegało na łonie parafii i pracy duszpasterskiej, na forum diecezjalnym, a także na płaszczyźnie struktur kościelnych związanych z całym Kościołem.

Andrzej Manitius opisując losy swego dziadka nie traci z pola widzenia żadnej z tych form aktywności, nie pomijając przy tym życia rodzinnego. Z okresem poznańskim związane są lata edukacji trzech synów Marii i Gustawa Manitiusów: Jan ukończył Politechnikę Warszawską, Leon (zwany Leszkiem) podjął studia ekonomiczne na Uniwersytecie Poznańskim, ponadto uprawiał z sukcesami wioślarstwo, najmłodszy w 1939 r. był jeszcze gimnazjalistą. W rodzinnych wspomnieniach zachowały się informacje o wspólnych wyjazdach wakacyjnych (do Zakopanego czy nad jezioro Włókno na Pojezierzu Skockim). Od 1928 r. rodzina Manitiusów zajmowała wygodne duże mieszkanie, gdzie ks. Gustaw miał własny gabinet, w tym liczącą ok. 500 książek bibliotekę. W zachowanych dokumentach przetrwały także ślady szczególnych uroczystości w życiu ks. Manitiusa i jego żony: 25. rocznica ordynacji (1932) uhonorowana złotym pierścieniem podarowanym jubilatowi przez Konsystorz, z dopowiedzeniem, że *„Pierścień ten został jakimś cudem uratowany z chaosu wojny i zachował się do dziś”*, by ostatecznie stać się pamiątką przechowywaną przez autora prezentowanej książki. Drugą, uwiecznioną podziękowaniem jubilatów na łamach prasy ewangelickiej, była 25. rocznica ślubu pastorstwa Manitiusów (1935), zapewne także w sposób odświętny uczczona w gronie rodzinnym i parafialnym.

Można sądzić, że pomimo nadciągających groźnych wieści o możliwości wybuchu wojny, życie poznańskiej parafii toczyło się w 1939 roku zgodnie z własnym rytmem, odmierzonym pracą kościelną, dobroczynną, przygotowaniem konfirmantów, organizacją przyjęć gwiazdkowych czy odbywających się pod opieką ks. Manitiusa spotkań Stowarzyszenia Polskiej Akademickiej Młodzieży Ewangelickiej, co pozwalało mu na wykorzystywanie własnych doświadczeń „dorpaczkich”. *„To były ostatnie szczęśliwe miesiące pracy duszpasterskiej ks. Gustawa”* (s. 237). Złowieszczym akordem, z perspektywy późniejszych smutnych wydarzeń, były wizyty nieznanymi mężczyzn podczas nabożeństw odprawianych przez poznańskiego proboszcza, którzy wyglądali tajemniczo zapisując swoje spostrzeżenia w notesach.

Ostatni okres życia ks. Manitiusa i jego najbliższych przedstawiony został na szerokim tle wydarzeń wojennych, zwłaszcza związanych z napaścią hitlerowską na Poznań, ewakuacją mieszkańców i terrorem wprowadzanym przez władze okupacyjne w organizowanej nazistowskiej prowincji nazwanej Krajem Warty. Aresztowanie ks. Gustawa 9 października (1939) przypominało zapewne aresztowania innych polskich pastorów czy przedstawicieli inteligencji uznanych przez okupanta za szkodliwych; uwięziony wraz z innymi przy ul. Młyńskiej, doświadczał tych samych więziennych utrudnień, ostatecznie dzieląc los z innymi w Forcie VII – starej poznańskiej twierdzy fortowej, wykorzystanej przez Niemców do zorganizowania obozu.

W diagnozie przytoczonej przez autora czytamy, że w forcie panowały warunki jaskiniowe, urągające jakimkolwiek standardom więziennym, a do tego straż więzienną tworzyli zdeprawowani esesmani, brutalnie, z sadyzmem traktujący więźniów. Opierając się na wspomnieniach ocalałych więźniów (m.in. Edwarda Frankiewicza), Andrzej Manitus opisuje obozową codzienność, którą dzielił także pastor Manitus w Forcie VII; dzięki zachowanym relacjom innych, autor mógł odtworzyć ostatnie miesiące i dni swego dziadka, bestialsko zastrzelonego przez gestapowców prawdopodobnie w nocy 28 stycznia 1940 roku.

Należałoby dodać, że lektura tej części książki – poświęconej ostatniemu okresowi w życiu ks. Gustawa Manitiusa – pozwala czytelnikowi niemal dotknąć rzeczywistości zgotowanej przez oprawców ludziom niewinnym, wśród których wraz z ewangelickim pastorem ginie w tej samej chwili także rzymskokatolicki duchowny. Wyrok na pastora Manitiusa wydany został prawdopodobnie w trakcie śledztwa prowadzonego jeszcze przed wojną, jego działalność na rzecz polskiego Kościoła ewangelickiego, podobnie jak działalność innych polskich pastorów, uznana została za szczególnie szkodliwą dla interesów narodu niemieckiego. Niezlomne trwanie przy polskości, czego można się domyślać, nie dysponując żadnym śladem z przebiegu więziennych przesłuchań, skierowało ks. Manitiusa do poznańskiego Fortu VII. Pastorem niemieckiego pochodzenia zarzucono polonizację, a religijny wymiar ich posługi duszpasterskiej nie miał żadnego znaczenia w hitlerowskim postrzeganiu czynów zasługujących na karę. Taki też los podzielił poznański proboszcz ks. Gustaw Manitus – rozstrzelany za wiarę i trwanie przy polskości. W tym samym czasie wysiedlona z pastorskiego mieszkania Maria Manitus wraz z najmłodszym synem Zdzisławem znalazła się w grupie wysiedleńców kierowanych z Kraju Warty do Generalnej Guberni, znajdując ostatecznie schronienie u krewnych w Skarżysku-Kamiennej. Starsi synowie ks. Manitiusa – Jan i Leon (Leszek) dotarli do Francji zgłaszając się do formowanej tam Armii Polskiej.

Jeden z ostatnich rozdziałów książki poświęcony został dalszym, wojennym i powojennym losom rodziny pastora, z uwzględnieniem już własnych wspomnień autora – Andrzeja, syna Jana Manitiusa. Trzej bracia Manitusowie przeżyli wojnę, Jan i Zdzisław związali swoje losy z Polską, Leszek osiedlił się w Ontario w Kanadzie. Szczególna uwaga na kartach książki należy się pastorowej Marii Manitus, która została brutalnie rozdzielona z mężem; w czasie okupacji pracowała jako nauczycielka, uczestnicząc także w tajnym nauczaniu, przeżyła ucieczkę z ogarniętej walkami powstańczymi Warszawy, by z końcem wojny ponownie wrócić wraz z rodziną siostry do Skarżyska-Kamiennej. Po zakończeniu wojny na krótko wróciła do Poznania i zamieszkała w domu Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego (w latach 1945-1947), w tej samej kamienicy, w której pastorstwo mieszkało przed 1939 r. Potem przeniosła się do Gdańska, by być bliżej najmłodszego syna, dzieląc swój czas pomiędzy wykonywany nadal zawód nauczycielski oraz pielęgnowanie rodzinnych więzi. Dopełniając jej wizerunek Andrzej Manitus pisze: *„przygotowywała mnie do konfirmacji ewangelickiej. Wtedy przekazała mi wiele ze swoich przemyśleń na temat wiary luteranckiej”*.

Książka przedstawia biografię ks. Gustawa Manitiusa z poświęceniem trwającego przy swojej pastorskiej posłudze, w tym jego losy, jak to podkreśliłam kilkakrotnie, „rzucane” zostały na szerokie tło historyczne, z uwzględnieniem dziejów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego oraz z wizerunkiem poznańskiej społeczności polskich ewangelików przed 1939 r. W węższym wymiarze poznajemy zarówno specyfikę parafii, którym przewodził pastor Manitus, jak też jego zaangażowanie w życie całego Kościoła. Jest to także książka o życiu przedwojennej pastorskiej rodziny, ewangelickich tradycjach, formacji religijnej, kulturowej i obyczajowej polskich ewangelików.

Cennym dopełnieniem jest ostatnia część książki poświęcona dowodom pamięci o poznańskim duszpasterzu, z uwzględnieniem zaangażowania proboszcza parafii, ks. Tadeusza Raszyka (1948-2012), inicjatora parku nazwanego imieniem jego przedwojennego poprzednika oraz pomysłodawcy pomnika upamiętniającego poznańskiego pastora, odsłoniętego 2 czerwca 2002 r. przez jego wnuka, Andrzeja Manitiusa. Zachowaniu pamięci o ks. Gustawie Manitusie posłuży również niniejsza publikacja, szczególnie, gdyż wyszła spod pióra wnuka, zapewniając czytelnikom relację historyczną, ale także szczerze zaangażowanie w wierne odtworzenie losów swego oddanego sprawie polskiej przodka.

Praca jest bogato udokumentowana licznymi fotografiami, w większości archiwalnymi (portretowe, zbiorowe, budynków, świątyń) oraz wzbogacona tekstami źródłowymi, na które składają się wspomniana już praca dyplomowa studenta Gustawa Manitiusa oraz teksty jego kazań, a także w obrębie poszczególnych rozdziałów zamieszczone: dokumenty urzędowe, listy, wspomnienia, wycinki prasowe. Na końcu zamieszczona została także obszerna bibliografia przedmiotowa prezentująca wykorzystane piśmiennictwo. Pewien niedosyt pozostawia tylko brak dat przy prezentowanych fotografiach, przynajmniej przybliżających czas ich powstania. Książka została wydana starannie, w twardej oprawie, z fotografią tytułowego bohatera na okładce.